GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 77. We Wtorek dnia 31. Marca. 1840.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Marca 1840.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 28. Marca.

Wyjechał stąd: JO. Xiążę Czartoryski do Szląska.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 27. Marca.

Donoszą z Zasławia na Wołyniu: „Dnia 22. Lutego (5.Marca) teraźniejszego roku, zszedł z tego świata po trzydziesto-dniowéj chorobie, w dobrach swoich, Michli, JO. Xiążę Karol Lubartowicz Sanguszko. — Urodził się w 1779 roku, z JO. Xiążąt Janusza Strażnika Koronnego i Anieli z Hrabiów Ledochowskich Sanguszków. — Potomek starożytnego i świetnego rodu Jagiellońskiego, zmarł bezdzietny. Był to mąż prawy, cnotliwy, i nieugiętego charakteru, którego słowu i przyrzeczeniu tak można było wierzyć, jak gdyby przysięgą były stwierdzone. — Rozległych włości Pan, nie trwonił krociowych dochodów na zbytki i czcze wystawy, których próżność umysł Jego filozoficzny umiał ocenić; lecz jak chrześcijański mędrzec nie dla chluby, ale dogadzając potrzebie dobroczynnego serca, wspomagał nędzę, ocierał łzy nieszczęścia. — Szacunek i żal powszechny poniósł z sobą do grobu. — Pozostałe po nim obszerne do-

bra, tak na Wołyniu, jako na Białéj-rusi, prawem naturalnego spadku, stają się własnością jedynéj Jego siostry JW. Klementyny, z Xiążąt Sanguszkow Hrabiny Małachowskiéj.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Marca.

W doniesieniu jednem z obozu nad rzeką Ssamcir, przy wsi Achta (w południowym Dagestanie), z dn. 25. Czerwca (7. Lipca n. s.) czytamy: »Żołnierze wypoczywają sobie, zabawiają się zwyczajnym sobie sposobem i zbliżają się powoli do dzikich Lesgijczyków, pracujących wspólnie z nimi nad twierdzą, podczas gdy my stojemy w obozie, otoczonym niebotycznemi skałami i spadzistemi górami, w kraju dzikich pokoleń, pod cieniem drzew owocowych, ocieniających nasze namioty, i z niecierpliwością na znak do dalszego pochodu czekamy. Zdaje się jednak, że w tym roku wszystko się w południowym Dagestanie ukończy, pokoj ustali, burzliwi Dagestańczykowie w kluby wzięci zostaną i tym sposobem na przyszłość spokojność się zabezpieczy. Wszystkie wolne gminy połączono w jeden obwód i poddano pod administracyą rossyjską. Nam już tylko pozostaje ukończenie rozpoczętéj do Kacheti drogi, poczém do Tiflisu powrócimy. Chociaż mieszkańcy Achty i sąsiedzkich wsi początkowo na nas nieproszonych gości krzywém spoglądali okiem, wkrótce jednak przyzwyczaili się do nas i teraz, jakby do starych znajomków różne rzeczy i pokarmy na przedaż przynoszą.

Gazeta moskiewska zawiera co następuje: »Za podaniem do wiadomości publicznéj błogiego połączenia prawowiernego ruskiego kościoła z częścią, znaną dotąd pod nazwiskiem kościoła unickiego, który nieprzyjacielska polityka z zachodu niegdyś od niego oderwała, rozeszła się i tu pogłoska, że jeden z duchownych pasterzy tego połączonego kościoła, Biskup brzeski Antoni, powracający z Petersburga do licznych obecnie swoich owieczek, także i naszę Moskwę odwiedzi. — Wiadomość ta powszechną tu sprawiła radość nie tylko między duchowieństwem, ale i między całą ludnością stolicy, bo któryż z prawowiernych Greków nie dziękuje Bogu za uskutecznione w zupełnym pokoju to wielkie dzieło połączenia? Któryżby się Rossyanin nie cieszył z zbawiennego zrośnięcia gałęzi, oderwanéj niegdyś od swego majestatycznego szczepu? Któżby w duchu nie wielbił silnéj potęgi, pod któréj dobroczynną opieką nastąpił niesłychany dotąd w dziejach świata wypadek? Powyższa przyjemna pogłoska ziściła się wkrótce rzeczywiście. Dnia 3. (15.) Lutego przybył do nas Biskup Antoni. Dwa dni tylko z swego tutejszego pobytu spędził on w położonym w bliskości nas klasztorze perpigofftroickim, a resztę poświęcił zwiedzaniu naszych kościołów i oglądaniu naszych w historycznym względzie ważnych starożytności. Dnia 9 (21.) w wigilią swego stąd wyjazdu, odprawił on jako prawy Arcypasterz naszego kościoła w obecności wszystkich klass naszéj ludności w powyżéj wymienionym klasztorze uroczyste nabożeństwo, otoczony liczném duchowieństwém tutejszéj stolicy. — Wszyscy obecni głęboko uroczystym tym obrzędem wzruszeni zostali. Po skończeniu świętéj liturgii, wszyscy ochoczo biegli do Arcypasterza, aby błogosławieństwo jego otrzymać. Odwiedziny jego długo jeszcze w pamięci naszéj tkwić będą.«

Francya.

Izba deputowanych. — Posiedzenie dn. 21. Marca. Na dzisiejsze posiedzenie licznie się zebrali deputowani i wszyscy Ministrowie byli obecni. O godzinie 3 wstąpił P. Berville na mównicę i w ten sposób raport kommissyi o tajnych wydatkach czytać zaczął: „Pytanie, do jakiego punktu używanie tajnych wydatków za środek rządowy poczytywać należy, dziś jest rzeczą całkiem podrzędną; znika ono przed pytaniem, dotyczącém się wotum zaufania. Wasze wotum jest pytaniem gabinetowém, a przegłosowanie rozstrzygnie je.“ Po kilku ogólnych uwagach oświadczył sprawozdawca, że teraźniejsi Ministrowie, na wzór swoich poprzedników, zobowiązali się nie wspierać żadnego organu prassy i żadnéj cząstki pieniędzy na niedozwolony użytek nie obracać. Następnie przypomniał sprawozdawca obietnicę Prezesa rady ministeryalnéj, że ani z prawą stroną przeciw lewéj, ani też z lewą przeciw prawéj rządzić nie będzie. Ubolewając daléj mowca nad rozdrobnieniem się większości od czasu Ministeryum z d. 15. Kwietnia, dodał: Nowéj większości nikt jeszcze nie znalazł. (śmiech w środku.) Wypada podstawę władzy rozprzestrzenić, a to tem łatwiéj uskutecznić można, gdy osoby składające teraźniejsze Ministeryum zaufanie w nas wzbudzają. Opozycya po raz pierwszy głosuje za tajnemi wydatkami. Należyż się temu dziwić? Nie zaprawdę; przyzwolenie jéj jest rzeczą całkiem prostą i zgodną z duchem czasu. (śmiech w środku.) Lewa strona zdawała się niezdolną do rządzenia, a teraz się konserwatywną okazała (powtórny śmiech w środku.) Wybory nie wyniosły jéj na stopień większości; stósuje się ona do położenia, zbliżającego ją coraz bardziéj do władzy.« (okropne śmiechy.) Sprawozdawca wystawiał teraz jeszcze tylko

wielkie niedogodności, jakieby nowe przesilenie ministeryalne za sobą pociągnęło i wniosł w imieniu kommissyi, aby projekt do prawa przyjęto. — Prezes: »Którego dnia pragnie Izba obrady rozpocząć?“ — Wiele głosów: »We wtorek! we wtorek! w poniedziałek!« — Prezes zalecił przegłosowanie względem wtorku. Pierwsze przegłosowanie było wątpliwe. (To wielkie wywołało wzburzenie w Izbie, wnoszono albowiem z tego, że większość Pana Thiersa nie jest zapewne w istocie tak znaczna, jak przyjaciele jego zapewniali.) Przy drugiém przegłosowaniu zawyrokowała Izba małą większością, że we wtorek, obrady się rozpoczną. — Resztę posiedzenia zajmowało podawanie małoznacznych petycyi.

Eclairair de Toulon donosi pod dniem 15. b. m.: »Wszystkie odnogi naszego arsenału są w ruchu i zajmują się czynnie uzbrajaniem przeznaczonéj na Wschód flotty. Powzięto zamiar zawarcia układu w portach handlowych, w bliskości Tulonu, względem wybudowania pewnéj liczby bark. Powszechnie sądzą, że rząd nasz postanowił zająć groźne stanowisko naprzeciw innym państwom europejskim. Eskadra odwodowa okazuje znaki życia. Admirał Rosamel wniosł i otrzymał pozwolenie do wypłynienia z okrętami swemi na morze i ćwiczenia ich w obrotach wojennych. Na przyszły tydzień, jeżeli powietrze będzie po temu, »Ocean« z banderą admiralską i trzy inne okręty liniowe, 1 fregata i 1 korweta odpłyną do wysp hyeryjskich i tam ewolucye robić będą.«

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 16. Marca.

Przyszły skład Ministerstwa, daje jak zwykle powód do licznych domniemań, które wszystkie w ogóle i w szczególe są przedwczesne. Mówią, że Król powierzył Panu Devaux utworzenie nowego gabinetu.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 4. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Sprawa Patryarchy Greckiego (patrz num. 75. gaz. naszéj) przeciw oczekiwaniu prędko rozstrzygniętą została. Jego pismo obronne dowodów Lorda Ponsonbego zbić nie mogło, kiedy rząd Joński każde zażalenie przeciw Patryarsze aktami urzędowemi sprawdzał i dowodził. Z tego zaś wywodu Lorda Ponsonbego wykazało się, że Patryarcha rozlicznych się dopuścił zabiegów, że zamachy Greków w Macedonii, Epirus, Tessalii i w właściwéj Grecyi potajemnie popierał, i że wpływ, którego stopniowo między duchowieństwem greckiém, nieunickiém w całym obwodzie dyecezyi swojéj nabył, przy przedsiębierczym duchu prałata groźny charakter przybierał, któryby nareszcie dla Porty saméj zagubnym stać się musiał, gdyby taki Patryarcha kierunek spraw duchownych znacznéj i do buntu skłonnéj, i téj chwili nawet wzburzonéj części poddanych ottomańskich dłużéj zatrzymał. Porta go więc za winnego uznała i z urzędu złożyła; wydano już stósowne odezwy w celu mianowania dlań następcy.

Korrespondent Gazety Powszechnéj podaje następujące podstawy, których wielkie mocarstwa Europy przy pośrednictwie swém między Portą i Mehmedem Ali przestrzegać postanowiły: 1) Podstawą ostatecznego układu ma być przywrócenie pokoju pod warunkami, któreby niezawisłość i bezpieczeństwo państwa ottomańskiego przeciw każdéj napaści ze strony Mehmeda Alego dostatecznie ustaliły; 2) Porta ma być spowodowaną do nadania Mehmedowi Alemu i rodzinie jego dziedziczności Egiptu; 3) Granice Baszaliku Egiptu rozciągać się mają od Cap Carmel w linii prostéj aż do jeziora Tabarich a ztamtąd wzdłuż Jordanu i morza martwego aż do zatoki Ek-Akaba, ale tylko pod tym warunkiem, aby 4) Mehmed Ali zwierzchnictwo Porty uznał i roczny haracz w dowód uległości swojéj płacił; 5) aby całą kraju przestrzeń zewnątrz wytkniętéj linii Porcie zwrócił; 6) aby flotta sułtańska do Konstantynopola odesłaną została, bez potrącenia kosztów przez Baszę na nię łożonych od haraczu, który płacić się obowięzuje; 7) warunki te, skoro sankcyę Porty uzyskają, Baszy zakomunikowane być mają, którego przez odezwę (sommation) mocarstwa wielkie do przyjęcia onych spowodują; 8) gdyby Mehmed Ali przyjąć je się wzbraniał, wielkie mocarstwa stopniowo do coraz sroższych środków przymusowych udawać się będą; 9) środkami témi są: *a*) zajęcie pozycyi na zatoce Skanderun, aby z boku Ibrahimowi zagrażać, kommunikacye przeciąć i powstanie ludności w Syryi popierać; *b*) przywrócenie władzy sułtańskiéj na wyspie Kandyi; *c*) blokada syryjskiego i egipskiego wybrzeża, aby zasoby skarbowe Wicekróla sparaliżować; *d*) przy dalszym oporze Wicekróla, wylądowanie wojsk angielskich i austryackich w Kandyi i Syryi saméj i pochód wojska rossyjskiego do Azyi mniejszéj, mającego wspólnie działać z wojskiem ottomańskiém; uderzenie na St. Jean d'Acre, wylądowanie wojska angielskiego, mającego z Bombaju przejść do Suez i ogołocony z wojska Egipt owładnąć. Nareszcie zrzucenie Baszy i całéj jego rodziny. 10) Jeżeliby Ibra-

him Basza w głąb Azyi mniejszéj wtargnąć miał, na wyraźne żądanie Sułtana i w imieniu sprzymierza flotta rossyjska z wojskiem lądowém do Bosforu wpłynie; angielska, francuzka i austryacka ku brzegom Syryi się zwrócą, aby Ibrahima w pochodzie wstrzymać. 11) Obecność obcych okrętów w Bosforze i Marmora ustanie, skoro niebezpieczeństwo przeminie. 12) Przytomność obcych bander ma być poczytywaną li tylko za środek wyjątkowy (exceptionelle), którego tylko na żądanie Porty użyć można, który wszelako zachodzącego systemu pokoju i wojny bynajmniéj nie zmienia.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 13.; zawiera: Z prawa o słowanském ewangelium w Remesi od W. Hanki, przez W. Cybulskiego (dalszy ciąg). — Skargi wieszcza, przez L. Siemieńskiego. — Obłąkana, powieść A. Szukiewicza (dalszy ciąg). — Teatr za Zygmunta III., przez K. Wł. Woycickiego. — Mazepa, tragedya Słowackiego, przez Libelta.

Względnie pytania: czy żegluga na Wiśle będzie przerwaną. (*Dok.*) — Na komunikacyją Gdańska z samymże portem morskim, wypadek ten nie wywarł żadnego dotkliwego wpływu. Wspomnione wyżéj zniżenie się powierzchni wody, wynoszące pod Nenfahr 4 stopy, zmiejsza się aż do tego punktu, gdzie jest port miejski, czyli gdzie rzeka Motława w dawną Wisłę wpada, o jednę stopę prawie. Ponieważ zaś ztąd, aż do portu morskiego głębokość Wisły jest bardzo znaczna, zniżenie to wody nie da się wcale uczuć, a gdy przytém Motława w ostatnich latach o przeszło dwie stóp przez bagrowanie wygłębioną została i ciągle jeszcze bez znacznych wysileń wygłębianą być może, zawsze tedy będziemy mieli w téj części Wisły więcéj wody, aniżeli jéj jeszcze przed dwoma laty bywało. Jedynym zamiarem niniejszego objaśnienia jest, zbić dziwaczne pogłoski, które (jak niemożemy inaczéj myśleć), z zupełnéj tylko nieznajomości stanu rzeczy porozsiewano. Idzie nam bowiem o to, aby ci, którzy są z nami w stosunkach handlowych, nie myśleli, że przez ten nadzwyczajny wypadek, mogłaby być przerwana komunikacyja Gdańska z portem morskim, lub też, że statki z Polski spodziewane nie będą mogły dostawić się Wisłą aż pod same spichlerze miejskie, i że następnie o innych do tego przydatnych miejscach pomyśleć wypadnie. Nasz troskliwy Rząd nie czekając na naszę prośbę, zesłał tu już z Berlina naczelnego urzędnika budownictwa wodnego, i wyznaczył potrzebne summy pieniężne dla przywiedzenia do skutku wszelkich środków, które w obecnym stanie rzeczy za najlepsze uznane zostaną. Ile się zdaje, pierwsze roboty zaczną się od założenia dwóch śluz w tém miejscu, gdzie się poczyna przerwa, a to aby starą Wisłę od nowego koryta w ten sposób oddzielić, iżby przy gwałtownéj wodzie i krze wstrzymać rozhukane fale i nie dopuszczać zamulenia się dawnego koryta. Śluzy te będą tak urządzone, aby wszelkie statki i tratwy mogły przez nie w każdym czasie łatwo przechodzić. Prócz powyższego pisma stanu kupieckiego w Gdańsku, mamy — pisze Gazeta Lwowska — przed sobą późnieisze jeszcze wiadomości z innego źródła, z których dajemy poniższe uwagi: Dotychczasowe próby przebicia lodów od Neufähr aż pod Gdańsk odnogę Wisły zapierających, nie udały się, a to tem bardziéj, że w skutek ciągłych mrozów cała reszta Wisły i nowe jéj koryto są dotąd zamarznięte. — Starszyzna stanu kupieckiego w Gdańsku, wydała drukowane ogłoszenie, w którém utrzymuje: że stara odnoga Wisły, mimo, że się w niéj powierzchnia wody o 4 stóp zniżyła, zawsze jeszcze mieć będzie w całéj swéj długości, dostateczną głębokość do dobrego spławu. Rzecz tę jak na teraz, nie można jeszcze uważać za odgadnioną, bo kto wie, czy w czasie puszczenia lodów, gwałtowny pęd wody w samym przeboju, nie wniesie wszelkiego piasku w dawną odnogę, i czy jéj tak dalece nie zamuli, że nawet i bagrowanie nie wiele co pomoże. Okoliczność ta zasługuje tém bardziej na uwagę, że pęd wody w samym przeboju tak jest gwałtowny, iż przy sondowaniu na dniu 11. Lutego przedsięwziętem, okazało się, iż głębokość tego przeboju czyli nowego łożyska, wynosi od strony morza 20 stóp, a od strony lądu, tam gdzie były zaspy morskie, dochodzi ona 40 stóp. Głębokość ta wystarcza dla największych okrętów, — a utworzyła się w przeciągu 13 dni.

Sławna aktorka Mars w Paryżu, która jeszcze z czarującym wdziękiem przedstawia młode kochanki i powabne kokietki, zaczęła teraz właśnie rok 62; urodziła się dnia 9. Lutego 1779.